

# Informator krajoznawczy

Nr 1/41(styczeń) 2013



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**  
**Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra**  
**Komisja Krajoznawcza**

---

## Wprowadzenie

Mamy pierwszy miesiąc Nowego Roku (2013). Dla nas turystów to czas wyczekiwania na nowe imprezy, nowe doznania. Dlatego najważniejszym styczniowym spotkaniem jest Wiosenna Narada Turystów Pieszyc, podczas której kadra PTTK-owska ustala jakie główne imprezy piesze zostaną zorganizowane. Bo imprezy lokalne czy wycieczki organizowane przez poszczególne jednostki Towarzystwa idą niejako swoją ścieżką. O tym czego możemy się spodziewać w roku 2013 traktuje relacja ze spotkania w Jaworze.

Dla nas jednak najważniejszą wiadomością jest wynik wyborów nowych władz Koła PTTK nr 4 „Grodzkiego” w Jeleniej Górze. Jest to największa jednostka w naszym Oddziale i dlatego wielu turystów oraz członków kadry należy właśnie do niej. To tutaj członkowie PTTK płacą składki, a więc to tutaj mają prawo być wybierani do władz Koła oraz mają prawo i obowiązek wybierać te władze.

Dla równowagi zamieszczam relację ze spotkania poświęconego projektowi „Moja Mała Ojczyzna”. Czynię to przede wszystkim dlatego, że ów projekt, mimo iż nie PTTK-owski to jednak wpisuje się w organizowaną od lat przez nasze Towarzystwo imprezę znaną jako Ojcowizna. Ponieważ nie ma znaczenia kto i jak dociera do młodzieży by przekonać ją do uprawiania turystyki nasyconej treściami krajoznawczymi, w pełni popieramy takie działania. Dlatego też przygotowałem stosowny referat, z którym możecie się zapoznać.

W celu pokazania, że wielu ciekawych wiadomości czy nowego spojrzenia na te już znane może dać nam do myślenia, przygotowałem relację ze spotkania z Eugeniuszem Gronostajem. Na pewno będzie o czym dyskutować. Zapraszam zatem do lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 2 Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła nr 4 „Grodzkiego” w Jeleniej Górze

Str. 4 Wojna 30-letnia w Jeleniej Górze według Eugeniusza Gronostaja

Str. 10 Spotkanie w Muzeum Karkonoskim

Str. 14 Projekt „Moja Mała Ojczyzna”

Str. 16 Wiosenna Narada Turystów Pieszyc 2013 w Jaworze

## **Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła nr 4 "Grodzkiego" w Jeleniej Górze**

We wtorek 08 stycznia 2013 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła PTTK nr 4 zwanego Grodzkim. Koło to jest największym wśród podobnych jednostek działających przy Oddziale PTTK "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze. Ponieważ podczas takich spotkań muszą być przestrzegane zasady ordynacji wyborczej udział w nim mogli wziąć członkowie Koła z opłaconymi składkami za 2012 rok. Ze względu na słabą frekwencję zebranie odbyło się w drugim z zaplanowanych terminie. Pozwoliło to na bezproblemowe przeprowadzenie wyborów nowych władz Koła.



***Nagrodzeni działacze Koła nr 4: Jan Jabłoński (u góry) i Kornel Olbrycht (u dołu)***

Zebranie otworzył ustępujący prezes kolega Jan Jabłoński. Na początku wybrano Prezydium obrad. W jego skład weszli: Zenon Kędziora, Jan Jabłoński i Krzysztof Tęcza, który został protokołantem. Na Prowadzącego wybrano Zenona Kędziore i to właśnie on poprowadził całe obrady. Przedstawił porządek obrad Walnego Zebrania Koła nr 4, który przyjęto jednogłośnie. Teraz wręczono wyróżnienia zasłużonym działaczom Koła, którzy byli obecni na sali. Za podejmowanie i realizację działań turystycznych drobny upominek otrzymał Jan Jabłoński, pomysłodawca i prowadzący imprezę pod nazwą "Z kijkami za pan brat". Z kolei Kornel Olbrycht za starania w utrzymaniu na odpowiednim poziomie prowadzonej strony internetowej został obdarowany ciekawą publikacją krajoznawczą.

Po odczytaniu Regulaminu obrad został on przyjęty bez poprawek. Można zatem było już, bez dalszej zwłoki, przystąpić do jego realizacji. Od razu wybrano Komisję Uchwał i Wniosków. Jej członkami

zostali Zbigniew Przybyłowicz, Marian Kuc oraz Zbigniew Zbroja, który przyjął obowiązki Przewodniczącego Komisji.

W skład Komisji Wyborczej, odpowiedzialnej za przygotowanie listy zgłoszonych kandydatów, weszli Hanna Kędziora, Janusz Milewski i Andrzej Mateusiak, któremu powierzono funkcję Przewodniczącego.

Ponieważ z wybranego w 2008 roku Zarządu Koła odszedł prezes Paweł Idzik (przeszedł do Oddziału "Ziemi Lwóweckiej" w Lwówku Śląskim) jego obowiązki przejął Jan Jabłoński. Nie przeprowadzono bowiem nowych wyborów. Pracował on razem z Wandą Oryszczak. Jan Jabłoński przedstawił sprawozdanie z działalności w mijającej kadencji. Niestety nie była ona zbyt duża.

Po ustaleniu prawomocności Zebrania przez Prezydium rozpoczęto dyskusję nad zaprezentowanym sprawozdaniem. Niektórzy obecni wnosili propozycje podejmowania nowych działań kierowanych przede wszystkim do osób starszych. Są to oczywiście sprawy ważne, aby jednak mogły zaistnieć muszą znaleźć się chętni do pracy przy tych projektach. Skoro jednak są takie zgłoszenia to pewnie osoby je zgłaszające nie odmówią udziału w stosownych działaniach. Kolega Jan Jabłoński zaproponował by w biurze Oddziału wyłożyć specjalny zeszyt, do którego wpisywano by wszelkie pomysły. Jest to bardzo dobry pomysł.



***Najwytrwalsi uczestnicy zebrania***

Po burzliwej dyskusji podjęto jednogłośnie uchwałę o udzieleniu absolutorium członkom ustępującego Zarządu Koła, czyli Janowi Jabłońskiemu i Wandzie Oryszczak.

Komisja Wyborcza przedstawiła kandydatów zgłoszonych do władz koła oraz na delegatów na Zjazd Oddziału. Ponieważ kandydatów do władz koła zgłoszono 4 a miejsc w zarządzie jest 3 aby głos był ważny należy skreślić z zaproponowanej listy co najmniej jedną osobę. Jeśli chodzi o delegatów to na 16 miejsc zgłoszono aż 19 osób, czyli by oddać ważny głos należy skreślić co najmniej 3 osoby. W celu prawidłowego przebiegu wyborów powołano Komisję Skrutacyjną w trzyosobowym składzie. Byli to Zdzisław Orlik, Arkadiusz Wichniak oraz Zofia Pryszczewska, która została Przewodniczącą Komisji Skrutacyjnej.

W międzyczasie Andrzej Mateusiak przedstawił obecnym sprawy związane z inwestycjami na zamku Chojnik. Do tej pory wykonano remont murów, naprawiono dach na budynku schroniska, założono instalacje odgromowe i rynny. Teraz prowadzone są prace nad rozwiązaniem gospodarki wodno-

ściekowej. Opracowano już plan i otrzymano zezwolenie na budowę. Jednak ze względu na olbrzymi koszt tej inwestycji (2,2 mln zł) czynione są aktualnie próby pozyskania środków zewnętrznych.

Po zebraniu kart wyborczych i podsumowaniu głosów Komisja Skrutacyjna ogłosiła wyniki wyborów. Do władz Koła nr 4 wybrano: Jana Jabłońskiego, Krzysztofa Tęczę i Zdzisława Orlika. Odpadła kol. Halina Wojtowicz-Muszyńska. W sprawie tej oddano 17 głosów ważnych i jeden nieważny. Delegatami na Zjazd Oddziału zostały następujące osoby: Zenon Kędziora, Andrzej Mateusiak, Janusz Milewski, Zofia Pryszczewska, Krzysztof Tęcza, Jan Jabłoński, Wanda Oryszczak, Arkadiusz Wichniak, Hanna Kędziora, Marian Kuc, Zdzisław Orlik, Mieczysław Bogdaczewski, Józef Drozd, Kornel Olbrycht, Zbigniew Przybyłowicz i Zbigniew Zbroja. Niestety Czesław Robak, Janusz Turakiewicz i Halina Wojtowicz-Muszyńska mieli zbyt mało głosów. Również tutaj oddano 17 głosów ważnych i jeden nieważny.



**Nowy Zarząd Koła nr 4. Od lewej: Zdzisław Orlik (skarbnik), Jan Jabłoński (prezes), Krzysztof Tęcza (wiceprezes)**

Po ukonstytuowaniu się nowych władz ogłoszono, iż nowym prezesem Koła nr 4 (Grodzkiego) został Jan Jabłoński, wiceprezesem Krzysztof Tęcza a skarbnikiem Zdzisław Orlik.

Nie pozostało już nic innego jak podjęcie uchwały Walnego Zebrania Koła i zamknięcie Zebrania. Tak też się stało.

## **Wojna 30-letnia w Jeleniej Górze według Eugeniusza Gronostaja**

Gdy jakiś czas temu Eugeniusz Gronostaj zaproponował kolejny wykład, w którym tym razem zdecydował się przedstawić czasy wojny 30-letniej na naszym terenie, wywołał spore zainteresowanie u potencjalnych uczestników takiego spotkania. Wszak temat ten poruszano już kilkakrotnie. Tym razem miało to być jednak zupełnie nowe spojrzenie na to jak działania wojenne wpłynęły na dalszy rozwój Jeleniej Góry. Eugeniusz Gronostaj nieustannie poszukuje nowych materiałów opisujących dzieje naszego miasta i gdy uda mu się znaleźć coś nowego zaraz stara się tymi nowościami dzielić z innymi. Dlatego przygotował wykład poparty nowymi materiałami jakie udało mu się pozyskać. Jak zwykle przy takich spotkaniach gościny udzieliła nam Książnica



Karkonoska, użyczając sali. Ponieważ poruszany temat jest niezwykle interesujący przybyło tak dużo widzów, że koniecznym było doniesienie dodatkowych krzeseł. Dla ścisłości dodam, że spotkanie to miało miejsce w dniu 16 stycznia 2013 roku.

Na początku przywitała nas dyrektor ksiąźnicy, pani Alicja Raczek, która wprowadziła nas w temat, przedstawiając jednocześnie naszego dzisiejszego mówcę. Eugeniusz Gronostaj pokrótce przedstawił temat spotkania, opowiedział o przyczynach wybuchu wojny 30-letniej, przedstawił źródła, z których czerpał swoje informacje, w końcu ukazał jak wiele często bezcennych informacji można uzyskać oglądając dokładnie mapy, a właściwie zamieszczone na nich legendy i dodatkowe opisy. Wiele wiadomości można wyczytać z zachowanych starych grafik przedstawiających miasto Jelenia Góra w różnych okresach jego dziejów. Dla przykładu pokazał nam kilka z nich.

Jeśli chodzi o źródła to czerpał on z kroniki miasta Jelenia Góra, wypisów z Theatrum Europeana, XVII-wiecznych pamiętników pastora F. Holsteina z Bolesławca, ze starych map, opisów przebiegu bitew dostępnych w sieci net i publikacji J. Moronia pt. Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Wkrótce dowiedzieliśmy się jak są to znakomite źródła czerpania wiedzy. Jeśli chodzi o Theatrum Europeana to rękopis tego dzieła można obejrzeć w Bolesławcu w Muzeum Ceramiki. Przedstawione grafiki ukazują jak, na przestrzeni wieków, zmieniała się Jelenia Góra. Jak zmieniał się jej układ urbanistyczny, jak budowano systemy umocnień, w końcu jak miasto rozwijało się, a co za tym idzie, jak powstawał nowy układ komunikacyjny. Po porównaniu grafik z lat 1682, 1700, 1739 oraz późniejszych widzimy jak miasto było chronione przed ewentualnymi atakami. Widoczny jest także



pierwszy ratusz jeleniogórski, który uległ zniszczeniu w 1739 roku. Na kolejnych grafikach widać powstałe wokół miasta budynki bielarni. Na grafice z XVIII wieku możemy zobaczyć podwójny mur obronny. Wzdłuż wyższego rozmieszczono baszty, wzdłuż niższego basteje. W kolejnych latach usypano dodatkowo wały ziemne.

Prowadzący wykład zaprezentował tzw. mapy własne, czyli wykonane przez niego stare mapy na podkładzie map współczesnych. Z map można było odczytać aktualną sytuację polityczną jaka panowała na określonym terenie. Dzięki wyodrębnieniu ze starych map poszczególnych obiektów możemy zobaczyć jak one wyglądały. Zwłaszcza, że w tamtym okresie większość budynków wykonana była z drewna i łatwo ulegała pożarom, które nie omijały Jeleniej Góry. Na mapie przedstawiającej panoramę jeleniej Góry w XVII wieku widzimy wieżę Bramy ulicy Długiej. Niestety nie zachowała się ona do dnia dzisiejszego. Chociaż niektórzy twierdzą, że można dostrzec jej pozostałości w budynku jaki znajduje się tam obecnie. Wieża ta, mając 40 metrów, była najwyższą z wszystkich jakie znajdowały się w Jeleniej Górze. O tym jak broniono wstępu do miasta

możemy przekonać się z planów bram miasta w drugiej połowie XVIII wieku. Ukazano na nich bramy: ul. Długiej, Zamkową i Wojanowska. Pokazano także okoliczne zabudowania. Po analizie tych planów łatwo można wyobrazić sobie w jaki sposób odbywał się tam ruch. Oczywiście dzisiaj wygląda to zupełnie inaczej. Bramy przy ul. Długiej już nie ma. Zachował się jedynie jej kształt. Wzniesione tu budynki biegały tak jak dawniej szyja tej bramy, która była w połowie lekko załamana. Z Bramy Zamkowej zachowała się jedynie wieża, a Bramę Wojanowską rozebrano by w okresie późniejszym

zbudować w jej miejscu roгатki. Dzisiaj są one w zupełnie innym miejscu jednak wynika to prawdopodobnie z nowego układu komunikacyjnego, w którym utrudniały by one ruch.

I tak oto dochodzimy do okresu znanego jako wojna 30-letnia (1618-1648). W zasadzie wszystko zaczęło się znacznie wcześniej bo już w roku 1555, kiedy po ustanowieniu augsburskiego pokoju religijnego protestanci śląscy zaczęli domagać się stosowania go na terenie Śląska. Niestety legalne władze negując te ustalenia podejmowały próby odbudowy katolicyzmu na swoim terenie. Musiało to w końcu doprowadzić do sporu pomiędzy katolikami i protestantami. Gdy na tronie czeskim zasiada cesarz Ferdynand II narasta bunt i 23 maja 1618 roku w Czechach dochodzi do wybuchu powstania. Gdy protestanci wybierają na swojego cesarza Fryderyka V następuje umiędzynarodowienie konfliktu. Ma to konsekwencje także dla Jeleniej Góry, która zgodnie z układem z 1609 roku, musiała wystawić swoich żołnierzy. Tak też uczyniono i jesienią 1618 roku zasilono armię Śląska 17 żołnierzami (5 konnych i 12 piechurów). Gdy 8 listopada 1620 roku w bitwie pod Babią Górą wojska cesarskie rozgromiły wojska czeskie dochodzi do represji. Uczestników powstania skazywano na śmierć a ich majątki konfiskowano. Doprowadza to do prawie całkowitego



wyniszczenia szlachty czeskiej. Dużą rolę w pokonaniu wojsk czeskich miały oddziały lisowczyków, będących formacją polskiej lekkiej jazdy konnej o charakterze wojska najemnego utrzymującego się z łupów wojennych. Oddziały te znane były z okrucieństwa i grabieży. Nie wnikając w dalszy przebieg wydarzeń jakie następowały po bitwie pod Babia Górą trzeba wiedzieć, że miasta śląskie zobowiązano do zapłaty 3 ton złota jako koszty wojenne. Jelenia Góra została obarczona kwotą wynoszącą 6510 talarów.

21 listopada 1622 roku pod miastem pojawiają się oddziały lisowczyków. Żądają oni otworzenia bram miejskich. Jednak mieszczanie, wiedząc o gwałtach i grabieżach jakich dokonali oni w Kowarach, stanowczo odmawiają. Wtedy lisowczycy udają się do Wlenia gdzie czynią to samo co w Kowarach. Mieszkańcy Jeleniej Góry oraz wszyscy, którzy schronili się w jej murach odetchnęli z ulgą. W latach 1623-25, wskutek bicia niepełnowartościowych monet potrzebnych na obowiązkowe utrzymanie wojsk, następuje kryzys monetarny. Okres chaosu kończy dopiero zarządzenie cesarza Ferdynanda II, który wprowadza grosze cesarskie i zakazuje księżętom bicia własnych monet.

W roku 1625 w obawie przed zagrożeniem ze strony wojsk Ligi Katolickiej państwa protestanckie zawarły przymierze na mocy którego na czele Unii Protestanckiej staje Dania. Niestety wojska pod dowództwem króla duńskiego, Chrystiana IV, ponoszą klęskę. Pokonały ich w bitwie pod Rösslau (czerwiec 1626 rok) wojska dowodzone przez Albrechta von Wallensteina. Wracające wojska cesarskie kwaterują w wielu śląskich miastach co oczywiście wiąże się z obciążeniem finansowym. Miasta muszą ponosić koszty ich zakwaterowania. W takiej sytuacji znalazła się także Jelenia Góra. W

styczniu 1629 roku do miasta wkracza pułk księcia Franza Albrechta von Sachsen – Leuenburg. Przebywają oni tutaj przez 32 tygodnie. W okresie tym, z powodu epidemii zapoczątkowanej przez chorych żołnierzy w mieście umiera wielu jego mieszkańców.

Wykorzystując swoją pozycję wojska cesarskie żądały od mieszczan przechodzenia z wyznania protestanckiego na katolicyzm, a opornym nakazywano emigrację. By osiągnąć ten cel kwaterowano w domach protestanckich po kilkudziesięciu żołnierzy, co skutecznie rujnowało finanse ich właścicieli. Z reguły wystarczyło to by przechodzili oni na jedynie słuszne w tamtych czasach wyznanie katolickie. Czyniono wtedy także czystki wśród protestanckich duchownych, rajców i nauczycieli. W Jeleniej Górze postąpiono tak ponownie, kiedy stacjonowały tu wojska pod dowództwem kapitana Pitza.

W 1630 roku do wojny przystępuje Szwecja. Jej armią dowodzi Gustaw Adolf. Początkowe sukcesy powodują przyłączenie się do niego elektora saskiego i brandenburskiego, których wojska wkraczają na Śląsk. Po wygranej bitwie pod Breitenfeldem (17.09.1631 r.) Karol Gustaw wkracza do Czech i zajmuje Pragę. Wtedy do łask wraca Wallenstein, który szybko rozprawia się ze Szwedami i po kilku zwycięskich bitwach ostatecznie wypiera wroga z Czech. Jednak wcześniejszy pobyt wojsk sasko-brandenburskich spowodował spore obciążenia dla mieszkańców Jeleniej Góry. Musieli oni bowiem ponosić wszelkie koszty pobytu tych żołnierzy. Najgorszy pod tym względem okazał się rok 1632, kiedy to do miasta przybył ze swoimi wojskami pułkownik Weißbach. Nie przebierał on w środkach. Oprócz nałożenia na miasto kilku kontrybucji pozwalał swoim żołnierzom na rabunki i gwałty. Jeszcze gorszym okresem w historii miasta okazał się rok 1633 kiedy to do miasta wkroczyło wojsko o liczebności przekraczającej dwa tysiące żołnierzy. Dziewięciomiesięczny ich pobyt doprowadził miasto do ruiny finansowej. Do tego w tym samym roku wybuchła w mieście epidemia dżumy, która pochłonęła ponad pięćset osób. W lipcu 1633 roku pułkownik Spaara dowodzący oddziałem wojsk cesarskich, który pojawił się pod miastem, nakłada na Jelenią Górę karę za przyjęcie wojsk saskich. Było to 10000 talarów.

W roku 1634 na Jelenia Górę nałożono obowiązek cotygodniowej zapłaty na rzecz wojsk cesarskich kwaterujących w okolicy. Skończyło się to dopiero po klęsce wojsk cesarskich w majowej bitwie pod Legnicą. Niestety spowodowało to rozprężenie w wojsku i doprowadziło do licznych grabieży przez niezdiscyplinowanych żołnierzy. Już w lipcu pod Jelenią Górę dotarli pierwsze takie oddziały. Rozpoczęły się grabieże i napady. Jednak swoje apogeum wydarzenia te osiągnęły kiedy dotarł tu liczący prawie dwa tysiące żołnierzy oddział wojsk cesarskich z żądaniem wpuszczenia ich do miasta. Ponieważ mieszczanie odmówili rozpoczęto ostrzał a na koniec podpalono wiele budynków, co spowodowało pożar całego miasta, zapełnionego do granic możliwości przez szukających schronienia w jego murach. Ponieważ miasto, płacąc poprzednie daniny dla armii marszałka Colloredo, miało jego zapewnienie o ochronie poproszono o pomoc. Wysłanie wojska spowodowało wycofanie się rabusiów, zdołano schwytać kilkunastu podpalaczy, których od razu powieszono. Niestety w wyniku pożaru spaleni uległo 341 domów, 3 gospodarstwa, 1 folwark, 56 stodół, 3 szpitale, 1 młyn i 3 kościoły. Ginie 36 osób i około 2 tysiące sztuk bydła. Spłonęły także wszystkie dokumenty przechowywane w ratuszu. Dla miasta była to prawdziwa katastrofa. Na odbudowę brakowało zarówno pieniędzy jak i rąk do pracy. Co prawda po skardze miasto otrzymało odszkodowanie ale była to kwota wręcz śmieszna. W nowo wznoszonych budynkach postanowiono montować ruchome dachy, czyli takie które w razie potrzeby można było zdejmować i w ten sposób chronić je przed zniszczeniem.

W kolejnych latach Jelenia Góra przeżywa falę usuwania z urzędu duchownych i członków rady, którzy są wyznania protestanckiego. Wciąż nakładane są na miasto obciążenia związane z pobytami oddziałów wojskowych. Gdy w 1638 roku wojska cesarskie wycofują się, ustępując miejsca wojskom szwedzkim, wielu mieszkańców Jeleniej Góry ucieka w popłochu. Przez najbliższy rok miasto musiało utrzymywać żołnierzy obu armii, które akurat były w mieście. Z początkiem lipca do miasta weszły wojska szwedzkie, które nakazały odbudowę umocnień miejskich. Dotyczyło to także obiektów mieszkalnych. I znowu w roku 1640 wojska cesarskie, po zdobyciu Jawora i Strzegomia, przystąpiły

na początku maja do oblężenia Jeleniej Góry. Ponieważ w Jaworze dopuszczono się spalenia spędzonych do kościoła mieszkańców, obywatele Jeleniej Góry stanęli do obrony miasta wraz z

żołnierzami szwedzkimi. Bali się bowiem powtórzenia takiej sytuacji. Jelenia Góra zostaje ogłoszona twierdzą. Sypane są wały ziemne i wzmocnione mury obronne. Rozpoczyna się ostrzał miasta z rozstawionych wokół armat. Nie trwa to zbyt długo, gdyż po klęsce wojsk cesarskich pod Sędziszową, zwycięskie wojska szwedzkie pod dowództwem generała Stahlhantscha rozbiły obóz pod pobliskimi Strupicami. Sam generał ze swoim sztabem nocował w Jeleniej Górze. Jednak wkrótce przenieśli on



swoje wojska do Lubomierza, pozostawiając w mieście tylko jedną kompanię. Spowodowało to, że już w lipcu 1640 roku przybyły tu wojska cesarskie mające za zadanie zdobyć Jelenią Górę. Rozpoczęto ostrzał miasta z armat ustawionych na specjalnie pobudowanych wokół szanach. W celu odciążenia obrońców generał Stahlhantsch wysłał żołnierzy w stronę Lwówka. Mieli oni za zadanie pozorowanie ataku na tę miejscowość. Manewr ten powiódł się na tyle, że wojska cesarskie odstąpiły od Jeleniej Góry by ratować Lwówkę. Zyskano chwilę spokoju. Trwała ona niecały miesiąc, do czasu gdy wojska cesarskie powróciły spod Lwówka. Ponownie rozpoczęto ostrzał artyleryjski. Rozpoczynające się właśnie oblężenie, jak się okazało, trwało dokładnie 67 dni (od 5 września do 10 listopada 1640 roku) i był to najtragiczniejszy okres w dziejach Jeleniej Góry. Dla lepszego ostrzału armaty ustawiono na okolicznych wzgórzach. Kopano rowy ziemne ułatwiające bezpieczne podejście pod mury. Gdy wyniki ostrzału nie zadowolili najeźdźców, przestawiano armaty na inne wzgórza, próbując czy w danej części miasta mury obronne nie są słabsze. Przystąpiono do kopania tuneli minerskich pozwalających na detonacje materiałów wybuchowych pod murami. Gdy udało się zrobić sporą wyrwę wojska wdarły się do miasta. Obrońcy jednak odparli ten atak powodując spore straty. Oblegający stracili 70 ludzi. Gdy Szwedzi widzieli beznadziejność swojej sytuacji wystali gońca z wiadomością, że jeśli nie otrzymają pomocy skapitulują. Dowodzący wojskami szwedzkimi stacjonującymi pod Lubomierzem natychmiast podejmuje próbę ratunku miasta. Zaatakowane wojska cesarskie odступują częściowo spod murów co pozwala na wejście do Jeleniej Góry wojsk szwedzkich w liczbie 8 tysięcy ludzi. Jednak gdy gen. Stahlhantsch dokonał wizji stwierdził, że fortyfikacje są na tyle uszkodzone, iż nie pozwalają na dłuższą obronę. Dlatego opuścił miasto niszcząc wcześniej bramy miejskie i większe budynki. Mieszkańcy w obawie o represje ze strony wojsk cesarskich uczynili to samo. Pozostało jedynie 8



rodzin. Jak było do przypuszczenia wojska cesarskie rozpoczęły szaber wszystkiego co przedstawiało jakąś wartość. Według przekazów do wywiezienia zrabowanego dobytku potrzebowano 30 wozów.



***Eugeniusz Gronostaj***

W 1643 roku znowu wracają wojska szwedzkie, które wzywają znajdujący się w Jeleniej Górze garnizon do kapitulacji. Od miasta żądają stosownej opłaty w zamian za odstąpienie od oblężenia. Otrzymują odpowiedź odmowną. Wiedząc, że załoga miejska jest dziesięciokrotnie mniejsza od nich, w nocy z 4 na 5 stycznia ruszają do szturm. Jednak niewiele im to pomogło. Nie tylko nie dali rady wdrzeć się do miasta ale także ponieśli spore straty. Przede wszystkim poległ ich dowódca hrabia Thurn. Po takiej porażce Szwedzi odstąpili. Jelenia Góra była bezpieczna. Jednak wojna kończy się dopiero pokojem westfalskim zawartym w 1648 roku. Ze względu na utratę przez protestantów wszystkich kościołów pozwolono im na wybudowanie poza murami obronnymi siedzib księstw świętyń zwanych Kościołami Pokoju. Powstają one w Świdnicy, Jaworze i Głogowie. Dla mieszkańców Jeleniej Góry nie jest to sytuacja komfortowa. Dlatego gdy w roku 1707 w Altranstädt wydano zgodę na budowę 6 nowych świątyń ewangelickich, mieszkańcy jeleniej Góry byli tak szczęśliwi z tego faktu, że zgodzili się na zapłacenie 3000 dukatów jako dobrowolnego prezentu i udzielenie pożyczki w wysokości 100000 dukatów. W ten sposób powstał w Jeleniej Górze jeden z sześciu Kościołów Łaski.

I tak oto wreszcie po wielu latach prześladowań mieszkańcy Jeleniej Góry wyznania protestanckiego mieli się gdzie pomodlić.

O tych właśnie wszystkich ciekawostkach dowiedzieliśmy się dzięki wykładowi Eugeniusza Gronostaja. A jego słowa spisał i streścił uczestnik spotkania Krzysztof Tęcza.

## Spotkanie w Muzeum Karkonoskim



***Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze***

Dnia 22 stycznia 2013 roku w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze odbyło się seminarium pt. Edukacja i propagowanie turystyki wśród uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Organizatorem spotkania był Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, a osobą odpowiedzialną za całość Kazimiera Pitera. Zanim rozpoczęto prezentacje zbierającym się widzom czas umilała Natalia śpiewając znane wszystkim piosenki. Akompaniował jej na gitarze Maciek. Aż żał im było przerywać.



***Duet Natalia i Maciek, Gabriela Zawiła i Marcin Zawiła***

Seminarium otworzyła Gabriela Zawiła, dyrektor Muzeum oraz nasz dzisiejszy gospodarz. Przywitała wszystkich gości a tych bardziej znamienitych wymieniła z nazwiska. Jak się okazało zaszczytiło nas swoją obecnością wiele znanych ze swojej niecodziennej działalności osób. Oczywiście, korzystając z okazji, pochwaliła się, iż w przyszłym roku Muzeum będzie obchodzić swoje 100 urodziny. Zaprosiła wszystkich do obejrzenia ekspozycji muzealnej.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry Pan Marcin Zawiła, w nawiązaniu do tematu seminarium, wspominał początki swojego zainteresowania turystyką. Przypomniął panią Jarmoluk, która organizowała swego

czasu konkursy krajoznawcze. Wspomniał Tadeusza Stecia i jego pierwsze dzieło. To właśnie w tej publikacji znalazł pierwsze wiadomości, które wywarły wpływ na jego późniejsze zainteresowanie górami. Z bliższych nam czasów podzielił się swoimi wrażeniami z uczestnictwa w rajdach lingwistycznych. Na koniec jednak dodał, iż ma wrażenie, że dzisiaj na ulicach Jeleniej Góry mniej widać osób chodzących z plecakami. Może to i prawda?



***Kazimiera Pitera, Joanna Marczevska i Andrzej Rapacz***

Ponieważ w roku obecnym rozpoczynamy czwartą edycję projektu „Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie” musimy wiedzieć, że od samego początku głównym organizatorem tego zamierzenia jest Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych reprezentowany przez Joannę Marczevską, dyrektor szkoły oraz Kazimierę Piterę pełniącą trudną rolę koordynatora. Jak wiele dotąd zrobiono w ramach tego projektu dowiedzieliśmy się z obszernej relacji zaprezentowanej właśnie przez Kazimierę Piterę. Najważniejsze jest jednak adresowanie projektu do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Jeleniej Góry, a głównym celem upowszechnianie wiedzy o naszym regionie. By to osiągnąć organizuje się wycieczki, konkursy, spotkania itp. Ich różnorodność pozwala na to, iż niemal każdy z uczniów znajdzie coś co go zainteresuje. Oczywiście nie ma mowy o żadnym przymusie brania udziału w realizowanym przedsięwzięciu. Dlatego właśnie tak duży nacisk kładzie się na tę różnorodność. Zaprasza się uczniów do muzeów, do kina, teatru, na wystawy, no i oczywiście na wycieczki, będące najbardziej ulubioną formą wypoczynku w ruchu. Rozwijają one nie tylko zainteresowanie krajoznawstwem ale pozwalają także na poprawianie kondycji fizycznej. Organizowane spotkania z autorami książek, konkursy piosenki turystycznej, konkursy literackie czy prelekcje filmowe oraz wystawy fotograficzne to doskonałe uzupełnienie działań w ramach projektu. Wszystko to o czym mówiono wcześniej powoduje, że uczniowie coraz chętniej biorą udział w tych działaniach. Coraz częściej angażują się w ich organizację i, gdy tylko stworzono taką możliwość, zdobywają specjalną odznakę „Moja Mała Ojczyzna-Sudety Zachodnie”. Dzięki stworzeniu strony internetowej wszyscy mogą przypomnieć sobie miłe chwile nawet gdy zawieruszą gdzieś swoje notatki.

Po wysłuchaniu tych słów i obejrzeniu filmu zrealizowanego przez uczniów z ZST „Mechanik” widzimy, że projekt „Moja Mała Ojczyzna” mimo, iż wrósł w społeczność szkolną to wciąż się rozwija. Dostrzegają to także władze miasta i oprócz Patronatu Honorowego udzielonego projektowi przez Prezydenta Jeleniej Góry wspierają podejmowane działania dotacją finansową.

Prof. Andrzej Rapacz z Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze zapytał dlaczego warto propagować turystykę wśród młodych? Nie czekając jednak na odpowiedź z sali odpowiedział, iż nie



tylko warto, ale wręcz należy propagować turystykę gdyż spełnia ona cały szereg funkcji wobec człowieka. A w stosunku do młodego człowieka ważnych funkcji. Bo czyż funkcja wypoczynkowa nie jest potrzebna w działaniach dla młodzieży, która to, z natury rzeczy, jest grupą osób bardzo aktywnych. A funkcja zdrowotna? Akurat tak się składa że ta pierwsza funkcja musi mieć i ma wpływ na tą drugą. A patrząc na uzależnienie młodzieży od Internetu obie te funkcje są niezwykle istotne w życiu młodego człowieka. Do tego należy dodać funkcje związane z propagowaniem ochrony przyrody, dóbr kultury czy zabytków.

Kolejne zadane pytanie przez prof. Rapacza dotyczyło udziału praktycznego młodych ludzi we wspomnianych działaniach. Okazuje się, iż w Polsce udział w takich działaniach deklaruje tylko co czwarty młody człowiek. W innych badanych krajach (Niemcy, Anglia, Japonia) w takich działaniach bierze udział co trzeci pytany młodzieniec. Jak więc widać nieznacznie ustępujemy naszym sąsiadom. Przeprowadzone niedawno badania w szkołach wrocławskich pokazały, że aż 88 % pytanym odpowiedziało, iż lubi podróżować w celach turystycznych. Prawie połowa z biorących udział w ankiecie stwierdziła, że preferuje czynną formę wypoczynku połączoną z krajoznawstwem. Ale gdy zapytano o turystykę kwalifikowaną to do tej formy wypoczynku przyznała się już tylko co ósma osoba. Z badań tych wynika także, że to właśnie szkoła jest tym miejscem, w którym powinno się organizować działania turystyczne. Młodzież bowiem bardzo chętnie bierze udział w wycieczkach. Trzeba tylko odpowiednio ich do tego zachęcić. Aby podsumować jak ważne jest podejmowanie takich działań wystarczy jedno zdanie: Turystyka wychowuje, ale trzeba też poprzez turystykę wychowywać.



***Sabina Tabaka, Alicja Raczek i Ivo Łaborewicz***

Pani Sabina Tabaka z Karkonoskiego Parku Narodowego nie musiała nikogo przekonywać o tym jak ważnym jest Park dla turystyki. Wszyscy o tym doskonale wiedzą. Przedstawiła zatem tylko niektóre działania podejmowane przez Park a kierowane do młodzieży. Zaprezentowała obiekty stworzone z myślą o przekazywaniu podstawowej wiedzy o roślinności, o wyjątkowych zjawiskach czy ciekawych miejscach. Ponieważ Karkonosze zaliczane są pod względem występowania szaty roślinnej do gór wysokich oznacza to, że na dużo niższej wysokości napotkamy rośliny zazwyczaj rosnące kilkaset metrów wyżej. Dlatego mamy u nas krajobraz alpejski i właśnie to jest jednym z naszych skarbów.

„Młodzież w instytucjach kultury” to tytuł wystąpienia Alicji Raczek Dyrektora Książnicy Karkonoskiej. Na początek jednak wyjaśniła nam, że instytucjami kultury są te, które działają na mocy ustawy o działalności kulturalnej. Bo mimo, iż jakaś instytucja ma w nazwie słowo kultura (w różnych



odmianach) wcale do takich się nie zalicza. Obecnie instytucje kultury otrzymując osobowość prawną mogą prowadzić działalność gospodarczą. Oczywiście w większości wypadków wypracowane środki zużywają one na organizowane działania kulturalne. W instytucjach kultury młodzież występuje przede wszystkim jako odbiorca. Ale jest także drugi cel wizyt młodzieży, cel edukacyjny. Coraz częściej młodzi ludzie wnoszą świeże pomysły w ramach działalności wolontariatu. Pomysły te są kontynuowane nawet po odejściu ich twórców. Oczywiście gdy okażą się wartymi tego. Jeśli chodzi o Książnicę Karkonoską to podjęto w niej trud dokumentowania wszystkich zauważonych działań na naszym terenie. Zamieszczane są one w utworzonej bibliotece cyfrowej ([www.jbc.jelenia-gora.pl](http://www.jbc.jelenia-gora.pl)). W ramach projektu e-Pogranicze, współtworzonego wraz ze stroną niemiecką, pozyskiwane są dokumenty do tej pory nieznane oraz opisy współczesne, dzięki którym zachowujemy dla kolejnych pokoleń nasze dzisiejsze życie. W dużej mierze jest to dorobek ludzi związanych z naszym regionem. Coraz częściej ludzi młodych.



**Widzowie w sali Muzeum**

Ivo Łaborewicz kierownik Archiwum Państwowego mówił o metodach archiwizacji m. in. takich właśnie działań, o jakich słyszeliśmy wcześniej. Ważnym jest by wiedzieć jak i jakie należy gromadzić materiały by przedstawić siebie tym, którzy przyjdą po nas. Obecnie mamy dokumenty tradycyjne i nowoczesne. Zarówno jedne jak i drugie są zagrożone procesem niszczenia. Podstawowym do tej pory nośnikiem był papier. Wbrew pozorom jest to najtrwalszy dokument. Nawet podczas wielkich kataklizmów zawsze zachowa się jakaś jego część. Natomiast zapisy w formie elektronicznej mogą zniknąć w każdej chwili. Trzeba zatem robić ich kopie. Ba, nie wystarczy uczynić tego jeden raz. Zasadą jest, że co pięć lat powinno się skopiować dane na nowy nośnik. Zagrożeniem braku dokumentacji jest jednak brak woli zachowania tych dokumentów. Tworzy się przecież wiele kronik szkolnych, klubowych, harcerskich, zakładowych itp. Jednak gdy osoba prowadząca te kroniki kończy szkołę, pracę czy zmienia adres zamieszkania kroniki te najczęściej ulegają zatraceniu. Nikt nie myśli by umieścić je w miejscu zapewniającym im przetrwanie. I to właśnie jest najważniejsze. Nie ich wytworzenie, ale ich zachowanie.

Teraz miał wystąpić piszący te słowa (Krzysztof Tęcza), jednak zabrakło na to czasu. Dlatego poniżej zamieszczam przygotowany z tej okazji referat. Został on także zamieszczony na stronie internetowej projektu ([www.sudetyzachodnie.pl](http://www.sudetyzachodnie.pl)).

## Projekt „Moja Mała Ojczyzna”



Ostatnio coraz częściej używamy określenia Moja Mała Ojczyzna. Mówią tak wszyscy: działacze, politycy, młodzież... Każdy kto usłyszy takie określenie wie, a przynajmniej wydaje mu się, że wie, co ono oznacza. Czy jednak jest tak na pewno? I czy w ogóle wypowiedzianie takich słów jest właściwe. Bo przecież dla każdego z nas Mała Ojczyzna oznacza coś innego. Dla jednych jest to obszar zamieszkania. Dla drugich dany region. Dla innych konkretny teren czy obiekt. Ogólnie można to ująć tak, że jest to jakiś wycinek naszego kraju. Jest to kawałek naszej Ojczyzny. Jednak nie do końca jest to prawdą. Bo przecież dla niektórych tym kawałkiem Ojczyzny może być jakaś impreza kulturalna czy turystyczna. Może to być jakieś wydarzenie powtarzane cyklicznie. Może to być jakaś praca dla dobra tej Ojczyzny. Ważne, wydaje mi się, jest aby wszyscy, którzy używają określenia Moja Mała Ojczyzna, zdawali sobie sprawę, że słowa te nie powinny być puste. Że powinny one nieść w sobie coś konkretnego. Dobrze jeżeli jest to przynajmniej fascynacja pięknem naszego kraju, jego przyrody, krajobrazu. Bardzo dobrze gdy niosą one miłość do wszystkiego co kojarzy nam się z Ojczyzną. Bo, przecież Ojczyzna jest, a przynajmniej powinna być, dla każdego, wartością samą w sobie. To umiłowanie Ojczyzny pozwalało w czasach, gdy wymazano Polskę z map Europy, żyć i dążyć drogą ku wolności. To samo umiłowanie Ojczyzny dawało nadzieję i pozwalało przetrwać te trudne czasy. Oczywiście dzisiaj, gdy mówi się dookoła, że Polska jest wreszcie wolnym krajem, inaczej podchodzimy do naszego życia. Inaczej wygląda nasze nastawienie do Ojczyzny. Są nawet tacy, którzy potrafią wręcz wykrzyknąć z trybuny sejmowej: Polska, patriotyzm? A cóż to takiego? Dzisiaj jesteśmy Europejczykami! Mamy takich polityków. Na szczęście są to jednostki odosobnione, z których młodzież nie powinna brać przykładu. My, Polacy, traktujemy Polskę, tak jak Ona na to zasługuje. Jest to w końcu nasza Ojczyzna. Tutaj się urodziliśmy i zawsze będziemy o tym pamiętać. Nie ważne gdzie przyjdzie nam żyć. Nie będzie to zresztą zbyt trudne, gdyż nasza Ojczyzna jest krajem niezwykle bogatym w walory krajoznawcze, posiadającym piękne krajobrazy, jest krajem o bardzo długiej i obfitującej w ważne, niejednokrotnie dla całej Europy, wydarzenia historyczne. Jest krajem, w którym żyją przyjaźnie nastawieni do innych obywatele. A dzięki systemowi kształcenia, różniącemu się nieco od stosowanego w krajach zachodnich, nasza młodzież, mimo wszystko, wie o swoim kraju bardzo dużo. Aby się o tym przekonać wystarczy wybrać się na organizowane w szkołach różne imprezy krajoznawcze.

Dzisiaj spotykamy się by porozmawiać o projekcie Moja Mała Ojczyzna opracowanym przez Panią Kazimierę Piterę, z którą współpracują Alicja Raczek, Barbara Latosińska i Julita Zaprucka. Głównym celem projektu jest wzbogacenie wiedzy młodzieży na temat historii Jeleniej Góry i okolic.

Ma to być osiągnięte poprzez rozbudzenie zainteresowania regionem, poznania historii tego terenu, poznania losów mieszkających tu ludzi. Dlatego planuje się organizację różnych wystaw, prelekcji, wycieczek. Młodzież podczas organizowanych w tym projekcie imprez, dzięki tym wszystkim działaniom, powinna wyrobić w sobie potrzebę zobaczenia na własne oczy pięknych zakątków naszego regionu. Pozwoli to w przyszłości by, już bez zbędnego zachęcania, młodzi ludzie sami szukali czegoś nowego, czegoś ciekawego, czegoś pięknego. Gdy tak się stanie cele niniejszego projektu będą zrealizowane z nawiązką.

Ponieważ jestem przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a więc organizacji działającej jeszcze w czasach zaborów, muszę odnieść się do organizowanych przez moje Towarzystwo akcji pod nazwą Ojcowizna. Sama bowiem idea takiej akcji nie jest niczym nowym. Nie jest ona zarezerwowana dla jednej organizacji czy grupy ludzi. Jest to idea, którą powinni podnosić wszyscy, którym drogim jest los jego Ojczyzny i los młodych ludzi mających w przyszłości nas zastąpić. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze co roku organizuje różne imprezy mające na celu osiągnięcie podobnych założeń do tych przedstawionych wcześniej. Nie może bowiem być inaczej. Jedynie, ze względu na zasięg oddziaływania naszego Towarzystwa, nie jest to tylko jedna akcja centralna. Jest to wiele mniejszych akcji w różnych regionach kraju. Nie będę tutaj ich przedstawiał gdyż jesteśmy tu by rozmawiać o akcji zorganizowanej przez Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych, Książnicę Karkonoską, Wydział Oświaty i Wychowania, Muzeum Miejskie Dom Gerharda Hauptmanna. Oczywiście wszystkie te instytucje są z Jeleniej Góry. Sojusznikami tego przedsięwzięcia jest Muzeum Karkonoskie, Biuro Wystaw Artystycznych i Teatr im. Cypriana Kamila Norwida.

Ja sam, działając na terenie najbliższej okolicy Jeleniej Góry, zachęcam biorących w organizowanych przeze mnie spacerach i wycieczkach turystów by uczestniczyli w nich z rozumą. By nie spieszyli się bez potrzeby. By korzystali z uroków otaczającej nas przyrody. Dlatego swoje imprezy kieruję do wszystkich. Z radością witam ludzi w kwiecie wieku, tych starszych i młodszych, oraz ich pupili. Często bowiem zdarza się, że zabierają oni ze sobą swojego czworonożnego przyjaciela. Coraz częściej przychodzą na wycieczkę całe rodziny. Jest to idealny układ, gdyż dzieci mogą przebywać z ludźmi w różnym wieku, z ludźmi, z których każdy opowiada o czymś innym, mają możliwość wybierać w rozmowach interesujące ich tematy. Gdy usłyszą coś ciekawego sami pytają o dalsze fakty. Gdy dany temat ich nie zainteresuje, mówią wprost, że im to nie „pasi”. Jest to naturalne i nikt na nich się nie obraża. Zwłaszcza, że turyści biorący udział w organizowanych przez PTTK wycieczkach tworzą jedną wielką rodzinę. Są mili dla innych, są gotowi pomóc jeśli zajdzie taka potrzeba. Chętnie udzielą dobrej rady ale i bez zbędnych oporów podzielą się posiłkiem. Jest to tak naturalne, że chodzące z nami dzieci same zachowują się podobnie. Po prostu widząc takie zachowanie u dorosłych przyjmują je za właściwe, za dobre. Podczas wycieczek odwiedzamy różne muzea, podziwiamy krajobraz, zwiedzamy zabytki, uczestniczymy w regionalnych imprezach gdy na takie natrafimy, ale nade wszystko staramy się tak działać by dzieci po powrocie chciały wybrać się na kolejną wycieczkę. By były chętne poznać coś nowego, by same próbowały szukać czegoś ciekawego i by wreszcie same próbowały planować swoją pierwszą samodzielną wycieczkę. Bo to, że któregoś dnia powiedzą one swoim rodzicom: sorry starzy, tym razem wybieram się gdzie indziej, bo znalazłem coś ciekawszego; tym razem wybieram się z Anką i Tomkiem; kiedyś będzie miało miejsce. Nie należy jednak się tym martwić, bo poprzez nasze wcześniejsze działania możemy być pewni, że ich postępowanie będzie dalej wpływało pozytywnie na ich rozwój.

Dlatego muszę stwierdzić, że projekt Moja Mała Ojczyzna jest jak najbardziej potrzebny. Jest ze wszech miar potrzebny. I dlatego powinniśmy wszyscy, bez wyjątku, pracować na jego powodzenie. Ja poprzez swoje dotychczasowe działania osiągnąłem już mały sukces. Mam grupę osób chcących ze mną poznawać naszą okolicę. Osób, które szanują przyrodę, które podziwiają otaczające nas piękno. Osób, które przekazują to co zobaczyły innym zachęcając ich w ten sposób do wyruszenia z nami na kolejny spacer. W ten właśnie sposób realizuję swoje wyobrażenie zawarte w słowach Moja Mała Ojczyzna. Mam zatem nadzieję, że omawiany dzisiaj projekt także spełni pokładane w nim nadzieje i przyniesie konkretne efekty. Najważniejszym bowiem w życiu młodego człowieka powinno być ukochanie Ojczyzny. Bo tylko człowiek, który kocha, jest w pełni człowiekiem.

## Wiosenna Narada Turystów Pieszych 2013 w Jaworze

Ponieważ styczeń to już najwyższa pora by podjąć działania w celu ustalenia planu imprez w turystyce pieszej, w ostatnią niedzielę stycznia 27.01.2013 roku zorganizowano Wiosenną Naradę Turystów Pieszych. Tym razem gości podejmowali działacze z Oddziału PTTK „Ziemi Jaworskiej” w Jaworze. Dzięki organizacji w ostatnich latach wielu znaczących imprez turystycznych, właśnie w Jaworze, miasto to jest znane większości przybyłym na spotkanie. A poprzez uczestnictwo w tamtych imprezach wszyscy doskonale wiedzą jak dobrymi organizatorami są nasi dzisiejsi gospodarze. Do tego, zarówno dawniej, jak i podczas dzisiejszego spotkania, władze miasta, będąc bardzo pozytywnie nastawione do działalności jaką zajmuje się nasze Towarzystwo, nie tylko, że miłym okiem patrzyły na nasz tu pobyt ale licznie przybyły by wziąć czynny udział w naradach i wyrazić w ten sposób swoje poparcie. Obecnością zaszczylicili nas m. in.: Stanisław Laskowski (starosta), Michał Lenkiewicz (wicestarosta), Artur Urbański (burmistrz), Maria Piwko (wiceburmistrz), Andrzej Madej (przewodniczący Rady Miasta Jawor). Oczywiście dając wyraz poparcia dla naszych działań turystycznych władze miasta mają także swój cel. Chcą w ten sposób zachęcać nas do kontynuowania organizacji kolejnych imprez, które przecież są nastawione przede wszystkim ku mieszkańcom miasta Jawor, w tym młodzieży i dzieci. Imprezy organizowane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze są rozpoznawalne wśród wielu innych. Przez dziesiątki lat działania tutaj oddziału PTTK niejako wrosły one w życie codzienne. Jak bardzo są ważne dla miasta i jego mieszkańców świadczy fakt, iż za tą właśnie działalność Rada Miejska w Jaworze nadała w dniu 31 października 2012 roku Henrykowi Antkowiakowi tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Jawora”.

Narada dzisiejsza zorganizowana została na zlecenie Dolnośląskiego Zespołu Turystki Pieszej, który działa przy Porozumieniu Oddziałów PTTK woj. Dolnośląskiego. Przewodniczącym Zespołu, a zarazem prowadzącym Naradę jest właśnie Henryk Antkowiak, wywodzący się z Jawora. Na styczniowym spotkaniu ustala się najważniejsze imprezy w turystyce pieszej jakie odbędą się w nowym roku. Oczywiście dotyczy to imprez na naszym terenie. Wyjątkiem jest tutaj Ogólnopolski Zlot Turystyki Pieszej, który w tym roku odbędzie się w Gdańsku (19-22.09.2013) oraz Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy organizowany w dniach 6-21.07.2013 r. przez Oddział Świętokrzyski PTTK. Ze względu na przypadającą właśnie 150-rocznicę Powstania Styczniowego Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK organizuje Ogólnopolski Rajd Indywidualny. My, tutaj na Dolnym Śląsku, w ramach tego jubileuszu będziemy organizowali mniejsze i większe imprezy oraz spotkania i wycieczki, podczas których poruszany będzie temat Powstania, jego roli w dążeniu do niepodległości oraz następstw dla następnych pokoleń.

W październiku 2013 roku odbędzie się Dolnośląski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej. Jest to niezwykle ważna impreza. Pozwala ona bowiem na spotkanie naszej kadry co skutkuje w nowe kontakty, nowe pomysły, nowe imprezy. Tym razem trudu organizacji podjęli się działacze z oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej w Kłodzku. W maju 2013 r. O/Zakładowy PTTK przy Hucie Miedzi w Legnicy zorganizuje XII Złaz Turystów Pieszych Dolnego Śląska. Tym razem spotkamy się w Siedlęcinie gdzie znajduje się wieża z jedynymi w swoim rodzaju freskami. Oczywiście po raz kolejny turyści będą mogli wziąć udział w Indywidualnym Rajdzie „6 x Dolny Śląsk” organizowanym przez Zdzisława Nowocienia z Jawora. Ponieważ kol. Nowocień prowadzi ten rajd już od 25 lat, z okazji tak



wspaniałego jubileuszu, został wyróżniony medalem 60-lecia Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK. Takie samo wyróżnienie nadano Oddziałowi PTTK „Ziemi Jaworskiej” w Jaworze. W 40-tej edycji Rajdu „6 x Dolny Śląsk” nagrodzeni zostali m. in.: Turakiewicz Janusz, Sobierajska Antonina, Ogrodniczak Alina, Krzywokulski Jan, Kuczer Ryszard, Sławiński Henryk, Jaskuła Konrad, Koguciak Teresa, Litwin Antoni, Pudło Krystyna, Antkowiak Henryk, Kaczmarek Janusz, Szymczon Julian, Hanousek Karel.



***Spotkanie turystów pieszych w Jaworze***

Oczywiście poza imprezami ważne jest propagowanie zdobywania odznak turystycznych, zwłaszcza turystyki kwalifikowanej. Dlatego Zespół będzie dbał o organizację szkoleń dla osób weryfikujących te odznaki. Muszą oni przecież nie tylko znać regulamin danej odznaki ale także, a może przede wszystkim, będąc tym pierwszym kontaktem z osobą zdobywającą wyróżnienie, wyjaśniać różne wątpliwości i przesadne żądania. Niestety ostatnio coraz częściej pojawiają się „dobrzy wujkowie”, którzy na różnych forach dają takim osobom dobre rady, nie koniecznie będące radami rozsądnymi, a już najmniej w zgodzie z regulaminami. Często trzeba wyjaśniać, iż regulaminy po to zostały wymyślane, by ich przestrzegać. Dzięki temu zachowujemy przecież jakiś porządek.

Zadania Zespołu TP to oczywiście także działanie na rzecz powstawania nowych inicjatyw turystycznych i krajoznawczych, szkolenie obecnej i pozyskiwanie nowej kadry, promowanie turystyki dziecięcej i rodzinnej, działalność kronikarska czy dokumentowanie podejmowanych poczynań poprzez środki masowego przekazu. Bardzo ważnym jest tu działalność publikacyjna. Niestety niewiele osób chce ją podejmować, bo po pierwsze: trzeba mieć na to czas; po drugie: trzeba umieć ułożyć przekaz tak, by potencjalni czytelnicy dotrwali do kropki go kończącej.

Ponieważ styczniowe spotkanie jest niejako podsumowaniem naszej działalności w roku zeszłym, organizatorzy czy uczestnicy zeszłorocznych imprez składają sprawozdanie lub opowiadają o ich przebiegu. Pod koniec 2012 roku uczestniczyliśmy w Dolnośląskim Zlocie PTP we Wleniu. Była to impreza zupełnie wyjątkowa i z pewnością wielu z nas zapamięta udział w niej do końca życia. Nie dość, że zasypało nas śniegiem (chyba pierwszy raz w historii), nie dość, że drogi były śliskie i zatarasowane powalonymi drzewami, to jeszcze pozrywane linie energetyczne wymusiły na

organizatorach dostosowania się do panujących warunków. Zorganizowano zatem narady przy świecach, co podczas pobytu w pałacu z pojawiającym się duchem, wywołało odpowiednie samopoczucie i było przyczyną lepszej integracji uczestników imprezy. Do tego mogliśmy sobie rano zrobić rodzinne zdjęcie z wielkim bałwanem ulepionym wczesnym rankiem przez piszącego te słowa. O wszystkich tych ciekawych sytuacjach i przeżyciach jakich doznaliśmy opowiedział nam Paweł Idzik – komandor zeszłorocznego Złotu.

Pierwsze w roku spotkanie to czas wyróżnień i podziękowań. Koledzy Wojciech Król z Oddziału „Ziemi Lwóweckiej” w Lwówku Śląskim oraz Andrzej Nowicki z Wałbrzycha otrzymali dyplomy Zasłużony dla Turystyki Pieszej. Dla podkreślenia roli jaką odgrywa ciągłe doskonalenie swojej wiedzy wręczono uroczyście legitymacje przodownicze osobom, które zdały egzamin, w tym na rozszerzenia posiadanych uprawnień. Podziękowano w ten sposób Teresie Fierkowicz, Pawłowi Idzikowi, Wojciechowi Królowi, Wiktorowi Gumprechtowi, Henrykowi Sławińskiemu, Henrykowi Gęsiorowi. Kolejne upominki otrzymali wyróżniający się działacze od przedstawicieli władz miasta Jawora. Nie zapomniano także o nieobecnym wielkim działaczu Ludwiku Aniele z Lubania, który ze względu na problemy zdrowotne nie mógł być razem z nami. 92-letniemu nestorowi upominek dostarczony zostanie do rąk własnych w miejscu zamieszkania. Wręczono także Bogumile Radomskiej legitymację uznającą fakt zdobycia Dużej Odznaki Turystyki Pieszej w stopniu złotym. Jest to 423 odznaka zdobyta od początku jej ustanowienia.

Jak co roku uczciliśmy minutą ciszy tych, którzy odeszli od naszego ostatniego spotkania, na wieczną wędrówkę.



***Posiedzenie Dolnośląskiego Zespołu Turystyki Pieszej w Jaworze. Pośrodku Przewodniczący Zespołu Henryk Antkowiak i Przewodniczący KTP ZG PTTK Stanisław Luć***

Teraz pozostało nam już tylko częstować się pysznym jadłem i podziwiać występ zespołu ludowego z Wiadrowa. Wspomnę tylko, bo pomyślicie, że zapomniałem (nie, nie zapomniałem – zostawiłem tą informację na sam koniec), iż z Warszawy przyjechał do nas szef Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK kol. Stanisław Luć. Nie zdradził czy dotarł do nas z ciekawości czy z chęci odwiedzenia pięknego miejsca,

czy też by osobiście wziąć udział w spotkaniu. Faktem jest, że dzięki wręczeniu dyplomów i legitymacji osobiście przez Przewodniczącego znakomicie podniosło to ich rangę i na pewno wszyscy obdarowani cieszyli się z poznania kol. Stanisława.

Aby jednak nie było, że wszyscy przybyli do Jawora tylko się bawili dodam, iż dzień wcześniej czyli w sobotę przyjechali członkowie Dolnośląskiego Zespołu Turystyki Pieszej, którzy zatrzymali się w wyremontowanym schronisku młodzieżowym. Tam też omówili przedstawione w niedzielę założenia organizacyjne na rok 2013 oraz przeprowadzili egzaminy na rozszerzenia uprawnień dla Przewodników Turystyki Pieszej. Wzięło w nich udział sześć osób. Czy wszystkie zdały okaże się po sprawdzeniu testów. Trochę niepewności na pewno im nie zaszkodzi.

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra - styczeń 2013**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**